

# Polska małpuje III Rzeszę

28 czerwca 2022

Realizację najmądrzejszego, ale nawet i najgłupszego pomysłu należy poprzedzić sprawdzeniem pod kątem odniesień, jakie miał w przeszłości lub może mieć dzisiaj. Żeby nie popełnić gafy albo zupełnej wtopy. Jak się okazuje, dla rusofobów z Warszawy nienawiść do Rosji i chęć przyłożenia Moskalowi jest ważniejsza od najzwyklejszej ostrożności. Oto, w Warszawie szykują się igrzyska dla ciemnego ludu, zgodnie z rzymskim hasłem Panem et circenses!



Na mocy porozumienia między kancelarią Prezesa Rady Ministrów a ministerstwem obrony Ukrainy odbędzie się na Placu Zamkowym w naszej stolicy wojenna wystawa pt. „Niezwyciężona armia”, której celem ma być uderzenie propagandowe w Rosję, a przede wszystkim ludyczna w wyrazie kpina z jej sił zbrojnych. O sprawie dyskutowali i z powodzeniem doszli do porozumienia minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow i szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk. Dworczyk powiedział, że za pomocą wystawy „z jednej strony pokazujemy okropieństwa, których dopuszcza się armia rosyjska na Ukrainie, ale z drugiej strony bohaterką obronę sił zbrojnych Ukrainy i też efekty tych walk, czyli zniszczony sprzęt”. Wystawa ma być prezentowana także w Madrycie i Lizbonie.

Pomysł należy z pewnością do kategorii nisko latających, ale najciekawsze jest co innego. Ta wystawa to nic innego, jak powtórzenie hitlerowskiego pomysłu i niemieckiej wystawy z czasów III Rzeszy pt. „Das Sowjetparadies” („Sowiecki raj”), która miała miejsce w Berlinie w 1924 roku w dniach 8 maja – 21 czerwca, kiedy jeszcze Wehrmacht wygrywał. Wystawie, przygotowanej przez ministerstwo propagandy III Rzeszy, towarzyszył specjalnie nakręcony, okolicznościowy film.



„Das Sowjetparadies” prezentowana na placu Lustgarten w Berlinie przyciągnęła podobno 1,3 miliona zwiedzających. Oprócz propagandy pisanej i fotografii, pokazywano również sprowadzone z frontu wschodniego artefakty, z czołgami, armatami, samolotami i innym sprzętem wojskowym na czele, jak również np. z chatami z wsi białoruskich wraz z wyposażeniem. Miało to dowodzić nędzy i zbrodniczości ZSRR (w sposób zdecydowanie przerysowany) i całkowitej nieudolności Armii Czerwonej – wszystko skonfrontowane z wyższością militarną, cywilizacyjną i kulturalną Niemiec. Co oczywiste, bez jakichkolwiek odniesień do ogromu zbrodni popełnionych przez siły zbrojne III Rzeszy na ludności zajętych terenów ZSRR i na jeńcach z Armii Czerwonej. Wystawa trafiła również do Wiednia i do Pragi czeskiej.

Przecieramy oczy ze zdziwienia. Ukrainie, co prawda, nie ma się co dziwić – idzie drogą Bandery, Szuchewycza, Łebeda – od czasów przedwojennych – przyjaciół i agentów Niemiec. Ale durnie z Warszawy? Mieliśmy już do czynienia w ostatnich latach z wpisywaniem twarzy Putina i nazwy „Russia” w hitlerowskie symbole SS, co ochoczo podejmowały media państwowe i prywatne, robiąc z owej twórczości tło programów.

Miejscowi matołkowie z wręcz ekstatyczną radością sztubaków przerabiali też na współczesne, antyradzieckie plakaty propagandy Josepha Goebbelsa z lat 1944-1945. Ale ta wystawa bije wszystko skalą i zaangażowaniem rządu RP. Polscy marni politycy znów dają asumpt do tego, aby narażać Polskę na oskarżenia o naśladownictwo III Rzeszy. Boże, tylko załamać ręce nad podobną głupotą, brakiem rozeznania, zrozumienia, co i w jakim kontekście można sprzedać, nawet w postaci prymitywnej rozrywki dla gawiedzi! Chcę wierzyć, że to TYLKO wyraz braku wiedzy, zwykłej ignorancji, tak typowej dla naszych czasów. Ale i tu nie mam pewności.

A co do ciemnego tłumu – organizatorzy powinni dodać jeszcze

wyselekcjonowaną grupę sugestywnie ubranych, ładnych pańienek,  
rozdających darmowe piwo. Ekstremalna frekwencja gwarantowana.  
Może nawet przebije Berlin 1942!

Autorstwo: Adam Śmiech

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)